



Rut – dwa dowody miłości

„A on na to: Błogosławił cię u Pana, córko moja. Ten drugi dowód twojej miłości lepszy jest niż pierwszy, nie uganiałaś się za młodzieńcami ani biednymi, ani bogatymi” – Ruty 3:10.

HISTORIA

Księgę Rut w hebrajskim podziale ksiąg zalicza się do „pism” – hebr. *kethubhim*. Wilfrid J. Harrington [*„Klucz do Biblii”* – Wilfrid J. Harrington PAX Warszawa 1984 – s. 344] tak pisze o tej grupie ksiąg ST: *„Jest przecieź oczywiste, że „kethubhim” jest rozmyślnie szerokim określeniem, obliczonym na pomieszczenie różnorodnych ksiąg, które nie należą do innych kategorii”*. Nieco dalej (następna strona), oceniając formę literacką, pisze: *„...analiza utworu przekonuje nas, iż jego forma literacka przypomina formę współczesnej powieści. Autor, zręcznie i z wdziękiem, przedstawia idylliczną historię prostej rodzinnej religijności i życia na wsi. Widzimy, że cnoty szczodrobliwości i pobożności są nagradzane, i dostrzegamy we wszystkim kierującą dłoń Boskiej Opatrzności”*. Zdaje się, że autor „Klucza do Biblii” trafia w sedno sprawy. Prosta i szczerza pobożność jest szczególnie nagradzana. Sam Pan Jezus powiedział w Łuk. 10:21 – *„W owej godzinie rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wystawiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojczy, bo tak się tobie upodobało”*. Poznanie Wszechmocnego Stwórcy i Jego planu upodobało się Bogu objawić ludziom prostym i szczerze pobożnym. Księga ta może być dla nas źródłem wiedzy i przykładem, w jaki sposób Stwórca nagradza ową szczerą pobożność.

Księga Rut opowiada historię pewnej rodziny z czasów Sędziów, która zapisze się w rodowod Dawida. Ukazuje nam epizod z historii Izraela o tyle dziwny, że opisuje wprowadzenie Moabitki do narodu, który winien być odłączony od narodów świata – pogan. Wiemy, że czystość etniczna Izraela legła u podstaw zachowania narodowości przez bardzo długi okres czasów, aż po dzień dzisiejszy. Kiedy nacje odrębne kulturowo ginęły w mrokach dziejów, Izrael był wciąż odrębną, stosunkowo czystą etnicznie społecznością. Co więc wyróżnia tę księgę, która weszła do historii świętej, do Biblii? Ale zanim się nad tym zastanowimy, omówmy w skrócie jej treść.

Elimelech, Izraelczyk z pokolenia Judy, z miasta Betlejem, z powodu panującego głodu wyrusza z żoną Noemi i dwoma synami do sąsiedniego kraju, do Moabu. Księga jednoznacznie zaznacza, kiedy to się działo – w

okresie Sędziów. Jest to szczególnie korzystna epoka w historii Izraela – nie ma podatków, nie ma dworu królewskiego, nie ma stałego wojska, a sam Stwórca obwołuje się „małżonkiem” narodu, opiekując się nim i błogosławiąc. Ale częste odstępstwa od prawdziwego Boga powodują, że Izrael dotykają kary, np. wieloletnia susza. Wówczas bardziej zaradni emigrują w poszukiwaniu chleba.

Dziesięć lat pobytu u Moabitów to duży przedział czasu. Dorośli synowie – Machlon i Kilion – żenią się z Moabitkami, ale dość młodo umierają w ziemi moabskiej. Być może [Biblia nie wyjaśnia przyczyny śmierci Elimelecha i jego synów. Dla ciągłości opowiadania jesteśmy zmuszeni zastosować pewne przypuszczenia.] czyn ten nie podobał się Bogu i to było przyczyną ich zgonu. Wcześniej umiera też mąż Noemi – rodzina biednieje.

Ale w Betlejem zostaje ziemia, przydzielona rodzinie Elimelecha na mocy prawa Mojżeszowego. Być może zbliża się jubileusz i ziemię będzie można odzyskać. Poza tym samotna Izraelitka zapewne nie najlepiej czuje się wśród obcych – postanawia wracać. Wrócić z nią chcą także jej synowie. Tu trzeba wyjaśnić, że nie mamy dowodów, iż synowie Noemi były prozelitkami, pozostały one przy rodzinnych bogach i rodzimej kulturze.

Orpa (Orfa) daje się namówić Noemi i wraca do domu swego ojca. Rut, może bardziej świadoma poprawności wiary swego męża i Noemi, postanawia związać swój los z teściową. Opowiada się za Bogiem Izraela, zaś wierność dla Noemi potwierdza nawet przysięgą, treść której Biblia Poznańska tak pięknie oddaje: *„Niechaj tak mi uczyni Jahwe i niechaj to silnie potwierdzi, że tylko śmierć nas rozdzieli”* – Ruty 1:17.

Powrót Noemi i pięknej z pewnością Moabitki poruszył niewielkie miasto Betlejem. Rodzina, która uprawiała (nie mając własności) pole Elimelecha, przypominała sobie o konieczności zwrotu majątku i przedłużenia rodu zgodnie z prawem lewiratu. Sprawa ich powrotu spowodowała, że stały się szybko znane. Dopóki nie uregulowano spraw majątkowych, rodzina żyła według „praw ubogich” – zdobywając pożywienie przez zbieranie kłosów z pól żniwnych, bowiem prawo Mojżeszowe zalecało nie ścinanie zboża do końca i pozostawianie resztek dla ubogich.

Nie wiemy, czy to przez przypadek czy też skutek przemyślanej decyzji, podjęto staranie o odzyskanie dóbr, a także o zdobycie męża dla Rut. Noemi była już w podeszłym wieku i swe prawo lewirackie przelewa na



Rut. W mieście jest dwóch kuzynów – wykupicieli (wg lewiratu). Biblia nie wyjawia imienia „bliższego wykupiciela”, lecz Booz mówi o „kawałku pola, który należał do naszego brata Elimelecha” – byli więc braćmi. Booz był drugim, dalszym kuzynem. Poza tym Booz nie był pierworodnym w rodzinie – zapewnienie ciągłości rodu nie wiązało się z prawami pierworodztwa w Izraelu. By pozyskać trochę żywności, Rut idzie na pole Booza i zbiera opuszczone kłosa. Piękna kobieta spotyka się od pierwszej chwili z sympatią żniwiarzy. Również Booz zachwyca się jej urodą. Przykazuje swym żniwiarzom, by nie robili jej przykrości i zachęca Rut, by nie chodziła na inne pola.

Upływa jakiś czas i kończą się żniwa. Jak zwykle zebranie plonów uroczyście świętowano i urządzano ucztę. Na ucztę zapraszano kuzynów. Doświadczona Noemi radzi swej synowej, co ma uczynić, by Booz zrozumiał, iż jest jej wykupicielem. Rut podejmuje pewne ryzyko. Na czas zapowiedzianej uczy ubiera się wspaniale. Gdy Booz najadł się i napił, i był w dobrym nastroju, poszedł położyć się na skraju klepiska i przykryty płaszczem zasnął. W nocy, cichutko Rut kładzie się u jego stóp. Ryzyko polegało na tym, iż mogło to być zrozumiane, że była nierządnicą – a takie kobiety (nawet gdy mąż, Izraelczyk, umarł) kamienowano. Wszystko zależało od reakcji gospodarza. Przebudzony i nieco wystraszony Booz, pyta, kim jest niewiasta, ale gdy się dowiaduje się, że to Rut, która wyjaśniła mu, że jest wykupicielem, zapewnia ją o swej miłości, uznając także miłość kobiety do niego.

Prawo izraelskie ustanawiało pewne ceremonie związane z wykupem ziemi, która nie miała męskiego właściciela oraz nakazywało poślubienie spadkobierczyni. Miejszem sądów i załatwiania spraw publicznych była brama. Pojęcie to może być mylące, bowiem ówczesne bramy nie były jedynie drzwiami, lecz krętym korytarzem z murów miejskich, zakończonych masywnymi wrotami. Często do bramy należały liczne pomieszczenia w załomach takiego muru. Brama była bowiem jednocześnie elementem obrony, gdyż w załomach kryli się obrońcy. Taka brama nie była własnością prywatną, lecz należała do miasta. W czasach pokoju ten kręty korytarz służył do rozwiązywania spraw publicznych

Booz zgromadza do bramy obywateli miasta, wybiera dziesięciu świadków, zaprasza owego bliźszego wykupiciela i zapewne w imieniu Noemi przeprowadza sprzedaż majątku Elimelecha. Najpierw proponuje sprzedaż pierwszemu wykupicielowi, ale jego chęć zakupu majątku szybko stygnie, gdy dowiaduje się, że ma również poślubić Rut Moabitkę. Ma także problem: pierworodny z tej żony jest spadkobiercą w imieniu nieżyjącego Elimelecha. Szybko więc rezygnuje na rzecz Booza. Ceremonia szybko się kończy i Booz staje się właścicielem majątku Elimelecha i mężem pięknej Rut. Księga kończy

się wzmianką o rodowodzie Dawida, którego przodkami byli Booz i Obed – syn urodzony z Rut.

ZNACZENIE

(1) O ile historia opisana w tej księdze jest piękna i zrozumiała dla wszystkich, o tyle jej znaczenie teologiczne już nie jest łatwe do wyjaśnienia. Nie jest to typowe proroctwo, mówiące o przyszłych wydarzeniach. Zrozumienia tej księgi należy poszukiwać w zagadnieniach moralnych oraz w tym, że w szczególny sposób wyjaśnia ona, iż Dawid jest potomkiem i władcą wszystkich narodów. Tak samo potomek Dawida – Chrystus należy do wszystkich. Rut jest poganką, chociaż spokrewnioną z Izraelem przez Lotą. Tym można wyjaśnić, że jej wiara i prozelityzm [Rut stała się prozelitką, gdy wyznała Noemi: „Lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój” – Ruty 1:16 (NP)] ma swe korzenie w jej genach. W jej umyśle tkwiła jakaś świadomość, gdzie należy szukać prawdziwego Boga, chociaż była urodzona i wychowana w innej kulturze, wśród wrogięgo Izraelowi narodu.

Warto przypomnieć pewien trudny werset ze ST. 5 Mojż. 32:8 – „Gdy Najwyższy przydzielał dziedzictwa narodom, gdy rozdzielał synów ludzkich, już ustalał granice ludów według liczby synów izraelskich”. Cała historia ludzkości (przeszłość i przyszłość) powiązana jest z Izraelem. Włączenie Rut do rodziny izraelskiej miało Żydom uświadomić, że choć są narodem wybranym, należą jednocześnie do jednej rodziny świata.

(2) Nie mniej ciekawe i pouczające są szczegóły dotyczące uczuć tych dwojga wspaniałych, kochających się ludzi. Tak różni etnicznie, mimo praw dzielących oba narody, zwłaszcza nakazu czystości etnicznej Żydów, znajdują sposób i mają siłę przekonania współobywateli o wzajemnej miłości. Oczywiście prawo lewiratu jest tu bardzo pomocne, ale żyje jeszcze Noemi, która jest uprawniona do egzekwowania tego prawa. Nasza historia mówi o dwóch dowodach miłości. Nieco zagadkowa jest wypowiedź Booza: „Błogostawionaś ty u Pana, córko moja. Ten drugi dowód twojej miłości lepszy jest niż pierwszy, nie uganiałaś się za młodzieńcami ani biednymi, ani bogatymi” – Ruty 3:10. Pierwszym dowodem miłości do Booza był wybór pola, na którym Rut zbierała kłosa oraz potem jej przybycie na ucztę żniwną, gdy starannie się ubrała, by nie przynieść wstydu – nawet Boozowi. Ale czyn, by położyć się u stóp Booza, mógł być źle rozumiany i trzeba było podjąć pewne ryzyko. Rut zdobywa się na nie tylko jako niewiasta, która bardzo kocha. Wiedziała już, że Booz okazuje jej życzliwość i może zapewnić jej szczęście.

Miłość zdobywa się wspólnie – nie tylko mężczyzna, nie tylko kobieta – ale wspólnie, chociaż każdy na swój sposób. Jest to wspaniały przykład miłości Chrystusa i Kościoła. Lud Boży nie może być tylko biernym odbior-



cą uczuć Chrystusa. Musi działać, zapewne w inny sposób niż Chrystus. Musi narażać się. Lud Boży narażony jest na potępienie, ale te potępienie przez nieprzyjaciół nie może wynikać ze złych uczynków, z grzechów Oblubienicy. Święty Jan zapisał słowa Pana: „Wylączyć was będą z synagog, więcej, nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą” - Jan 16:2. Świat nie rozumie, że gorliwość Kościoła (Oblubienicy) wynika z miłości, lecz uznawać go będzie za Pańskiego wroga.

Cenną lekcję odnajdujemy w tym, że opisana miłość (choć słów o miłości tu niewiele) wynika nie z zauroczenia, lecz oceny dobra, dobroci charakteru i stopniowego poznawania szlachetności. Jest to więc miłość wypracowana - tożsama z pojęciem miłości „agape” - miłości najwyższej. Miłości niezależnej od pochodzenia, środowiska, wychowania, a także nie zważającej na późniejsze trudności i przyzwyczajenia wyniesione z domu. Przecież i Rut, i Booz musieli liczyć się z tym, że ich zwyczaje i sposób pojmowania różnych rzeczy są odmienne i kulturowo odległe. A mimo to, stali się wspaniałą rodziną, jednością według praw Bożych.

Warto podkreślić, że miłość Rut do Booza nie zaczyna się od fascynacji jego osobą, lecz od uważnej obserwacji jego sposobu życia. Dobry człowiek będzie dobrze gospodarzyć, będzie miał dobrych, uczciwych pomocników. Jest to jeszcze jedna lekcja dla nas - dbanie o to, byśmy nie byli niedbali nawet w małych, także ziemskich rzeczach. Jako ludzie poświęceni nie możemy być postrzegani jako rozrzutni, niesprawiedliwi czy niedbali ludzie. Szlachetność w poświęceniu będzie mi-

ała swe odbicie także w rzeczach ziemskich, w naszych domach, w naszym zachowaniu się wobec sąsiadów, po prostu we wszystkich aspektach ziemskiego życia. Każdy szczegół tej pięknej opowieści może być dla nas przykładem szlachetności, dobroci, wspaniałych uczuć - tego, co jest dla człowieka najszlachetniejsze i godne pożądania.

* * *

Należy wyjaśnić, że „wykupiciel” (goel) jest hebrajskim odpowiednikiem greckiego „odkupiciela”. Rozumiemy, że pojęcie „okupu” oznacza „równoważną (odpowiednią) cenę”. Wywodzi się od słów greckich „lutron”, z dodaniem przedrostka „anti” - antilutron - „jako okup” lub „lutro anti” - „okup za”. W języku hebrajskim słowo „okup” ma dwa znaczenia :

1. Okup przez pomstę - jak w wersetach: Przep. 21:18 - „Okupem za sprawiedliwego jest bezbożny, a za prawych odstępcą”. Izaj. 43:3 - „Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, Ja, Święty Izraelski, twoim wybawicielem; daję Egipt na okup za ciebie, Etiopię i Sabę zamiast ciebie”.

2. Okup przez zastąpienie (zmarłego) - czyli w znaczeniu „wykupiciela”, który biorąc wdowę za żonę, zastępował męża, by zachować ród. To znaczenie jest bliższe greckiemu „lutron” - Chrystus bowiem umarł za Adama.

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”